Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 23 Sierpnia 1910 Nr. 192

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc
Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pruskie gody w Poznaniu.

Pruskie gody w Poznaniu minęły spokojnie. Ludność polska zachowała się wobec przyjazdu pary cesarskiej obojętnie.

Pomimo nawoływań związków hakatystycznych w imię patryotyzmu, aby po południu rzemieślnicy zaprzestali pracy, większość warsztatów była czynna.

Natomiast sklepy niemieckie i żydowskie były przez parę godzin zamknięte.

Toasty cesarza Wilhelma, jakkolwiek akcentowały „niemieckość“ Poznania, były jak na pruskiego władcę, utrzymane w tenie spokojnym. Ale oczywiście nikt w Poznaniu nie łudzi się, jakoby miała nastąpić zmiana kursu hakatystycznego.

Hakatystyczne dzienniki licząc się z możliwością, że cesarz nie będzie występował z wojowniczemi frazesami, wzywają jednocześnie rząd, aby nawet bez zapowiedzi stosował jaknajprędzej wywłaszczenie.

A udział Polaków w uroczystościach?

Wszyscy Polacy, którzy otrzymali zaproszenie, podążyli do zamku na raut, jak to było zresztą ułożone.

Nie pojechali tylko trzej chorzy: ks. Jażdżewski, Grudzielski ze Sołeczna i Lutomski ze Staw.

Ogłoszona została długa lista odznaczeń, w której dwaj są *tylko Polacy*.

(Na zamku tedy znaleźli się następujący „prusacy języka polskiego“: Brodowski z Psar, Czarnecki hr. z Gołajewka, Chłapowski z Łopaszewa, Dzierżykraj-Morawski z Luboni, Kwilecki hrabia z Oporowa, Koczorowski z Witosławia, Kurnatowski z Przysieki, Łącki z Posadowa, Lossow z Grabonoga, Modlibowski z Gerlachowa, Mycielski z Wydaw, Poniński z Kościelca, Placzek z Grembowa, Baszkowski z Jasinia, Radziwiłł Ferdynand książę, Skórzewski z Lubostronia, Taczanowski z Taczanowa, Turno z Objezierza, Żyto ze Sworowa. — Wreszcie: ks. biskup Likowski, ks. prałat Wanjura, ks. prałat Goczkowski i ks. kanoik Klinke. — Wszystkich zatem było 23. Ocena kroku tych Polaków należy do wielkopolskiej opinii.

* * *

Poznań. Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta Wiktorya, następca tronu z małżonką i inni członkowie rodziny cesarskiej, tudzież kanclerz Rzeszy i kilku ministrów, przybyli w sobotę do Poznania dla wzięcia udziału w poświęceniu nowo wybudowanego zamku rezydencyjnego. Cesarz i cesarzowa udali się automobilem do zamku, gdzie nadburmistrz Wilms podał puhar honorowy i wygłosił przemowę wiernopoddańczą, na co cesarz Wilhelm odpowiedział w następnych słowach:

Mój kochany burmistrzu! Cieszymy się, że z łaską Bożą danem jest nam dziś wejść w mury tego miasta i do zamku po mistrzowsku wybudowanego. Cieszymy się, że możemy zamieszkać w najnowszem mieście stołecznem, do rzędu których temsamem podnoszę Poznań i wstąpić w bliższe stosunki z jego mieszkańcami. Niechaj obywatele Poznania na widok tego potężnego zamku zawsze będą świadomi opieki ojca kraju (!), jaką ja i moi następcy na tronie wszelką uczciwą (!) pracę będziemy otaczali. Oby nowa rezydencya zawsze rywalizowała ze swemi siostrzycami w kraju we wierności dla cesarza i państwa i w miłości dla króla i ojczyzny, oby była i pozostała *ostoją niemieckiej kultury* i obyczajów.

Na wczorajszym bankiecie wygłosił cesarz Wilhelm toast, w którym, sławiąc twórców „wspaniałego“ zamku, wzywał zebranych, „aby, patrząc na ten zamek, mieli przed oczyma to, że ma on być symbolem mojej monarszej opieki nad *tą piękną prowincyą niemiecką, która pod berłem mego domu zakwitła* i na której współpracownictwo około podniesienia i dalszego jej rozwoju ja także nadal rachuję. Ten zamek niech będzie równocześnie zachętą dla każdego, kto w tej prowincyi ma ochotę ciałem i duszą i wszystkimi zmysłami współpracować w rozwoju tego pięknego kraju.

Na to piję mój toast: Niech żyje prowincya poznańska! Hurra! hurra! hurra!

Sprawa Rybaka.

Komunikat N. Z. R. o zabiciu szpiega.

Dzisiaj nadesłano nam do Redakcyi czasopismo „Kiliński“, będące centralnym organem Narodowego Związku robotniczego. W piśmie tem znajduje się na ostatniej stronie komunikat Zarządu Głównego N. Z. R. Brzmi on następująco:

„Komunikat.

Od końca 1908 r. powtarzające się wciąż aresztowania wśród N. Z. R., które już poczęły powstrzymywać pracę niepodległościową tej organizacyi pośród robotników polskich, nasuwały myśl, że pomiędzy świadomemi wielu spraw, tyczących organizacyi N. Z. R., znajduje się zdrajca i szpieg. Pewne spostrzeżenia, sprawdzone bardzo dokładnie, zaczęły naprowadzać na ślad, że prowokatorem stał się Stanisław Rybak, dawny nauczyciel w Milowicach, późniejszy urzędnik Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.

Odtąd zadaniem N. Z. R. z jednej strony było usunąć go od roboty organizacyjnej, a z drugiej — w imię bezpieczeństwa nietylko tej organizacyi lecz i wielu innych, zdobyć wszystkie dowody, które by nie pozostawiały ani cienia wątpliwości co do osoby i faktów.

Dowody zdrady Rybaka N. Z. R. posiada już w ręku, ze względów jednak konspiracyjnych nie może podać ich do wiadomości publicznej.

Zarząd Główny N. Z. R. bierze natomiast przed społeczeństwem polskim całą odpowiedzialność za wykonanie wyroku na szpiegu-prowokatorze Stanisławie Rybaku.

Fakty, niepodlegające najmniejszej wątpliwości i niezbicie stwierdzające działalność prowokatorską Rybaka, które ujawnić możemy, są następujące:

1) Rybak był czynnym członkiem ochrany, od której za swą działalność pobierał 500 rubli miesięcznie.

2) W celu udzielania wiadomości ochranie o N. Z. R. oraz innych organizacyach, Rybak spotykał się z rotmistrzem żandarmeryi Turczaninowem w Katowicach raz na miesiąc a w razie potrzeby i częściej.

3) Rybak wydał ochranie rzekomy skład Zarządu Głównego N. Z. R., za członka którego sam podawał się, a do którego w rzeczywistości nigdy nie należał.

4) Rybak był nietylko szpiegiem, lecz i prowokatorem, bo organizował zebrania i akcye na gruncie Królestwa, po których, dzięki niemu, następowały gremialne aresztowania.

Wyżej wymienione fakty najzupełniej wystarczały do wydania wyroku śmierci, zwłaszcza, że Rybak, jako dawny członek jednego z Zarządów Okręgowych i kilkakrotny delegat na Zjazd Centralny, gdzie poznał wielu ludzi, mógł czynić dalsze spustoszenia w organizacyi N. Z. R.

Wykonanie wyroku polecono koledze związkowemu Stanisławowi Trudnowskiemu, który z zaparciem się siebie, w obronie życia i wolności innych swe własne życie i wolność niósł w ofierze.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w społeczeństwie polskim nie znajdzie się nikt, ktoby nie potrafił ocenić ofiarności i wysokiego poświęcenia Trudnowskiego, bojownika idei, obrońcy współbraci.

Zarząd Główny N. Z. R.“

Ponadto w piśmie tem znajduje się artykuł pt.: „Śmierć prowokatora“, w którym czytamy między innemi:

„Udając emigranta politycznego, osiadł Rybak przed paru laty w Krakowie i począł wyzyskiwać zebrany w Królestwie materyał. Poznawszy stosunki emigracyjne w całym kraju, Rybak z właściwą mu zręcznością umiał układać swe raporty tak, że w oczach ochrany warszawskiej miały one wielkie cechy prawdopodobieństwa. — Choć już podejrzany o szpiegostwo i odsunięty od kół kierowniczych, starał się wkręcić na każde zebranie, starał się ściągać do siebie emigrantów, by tylko dowiedzieć się czegoś nowego. Dodając do szczypty prawdy całą masę własnych domysłów, umiał uchodzić w oczach ochrany za nowego Azewa, za kierownika N. Z. R., pobierał też niesłychanie wysoką pensyę, co mu nie przeszkadzało dla odwrócenia od siebie podejrzeń, zaciągać pożyczki na prawo i lewo. Żandarmerya rosyjska wyrażała się o nim z wielkim uznaniem.

Rybak wydawał Zarządy okręgowe i nawet nazwiska ludzi poszczególnych, co do których się domyślał, że odgrywają rolę wybitniejszą. Zaszkodził głównie organizacyj łódzkiej, następnie warszawskiej i innym; spokojnie wydawał ludzi na śmierć i katorgę. W charakterze kierownika Z. N. R starał się także zbliżyć do sfer kierowniczych galicyjskich socyalistów.

Rybak nie był zupełnie szczerym i wobec ochrany. Nie chcąc tracić swej pensyi iście generalskiej, nie wydał wszystkiego odrazu, ale jeszcze wiele rzeczy zachował przy sobie. W okresie rewolucyjnym miał możność zetknięcia się z innemi jeszcze organizacyami i teraz po wsypach robotniczych należało oczekiwać rewelacyi, przerzedzających szeregi młodzieży akademickiej, nauczycielstwa ludowego, jak również innych kół politycznych. Najlepsi, najdzielniejsi, najmocniej ideowi ludzie z kraju mieli paść ofiarą Rybaka.

Trzeba było zamknąć usta Rybakowi za wszelką cenę. Dokonała tego kula wysłańca N. Z. R, Stanisława Trudnowskiego. W celach taktycznych starano się załatwić sprawę z Rybakiem nie na gruncie galicyjskim; wszelkie jednak próby wywabienia go z Krakowa były bez rezultatu, bo miał się już na baczności. Lada chwila mógł uciec do Warszawy i oddać się pod opiekę żandarmeryi, dzień każdy mógł kosztować życie jednostek, nie było czasu więcej do stracenia, i — padł strzał. Zabójstwo to było smutną koniecznością.

Wyrok zapadł, wykonawcą został Stanisław Trudnowski. Przed ofiarnością jego musimy uchylić czoła. Bo trzeba stwierdzić, że nikt, nawet rząd austryacki, w którym takie nadzieje pokłada lojalizm galicyjski, nie jest powołanym do karania prowokatorów rosyjskich, że nawet wytoczenie przez ten rząd procesu politycznego Rybakowi nie zamknęłoby mu ust i że proces taki nie miałby wielkiego znaczenia wobec technicznej nieważności ujawnienia urzędom galicyjskim wielu szczegółów śledztwa partyjnego. Rybak był przestępcą, wyrastającym nad zwykłą miarę szpiclowską i trzeba też było uciec się do sposobów niezwykłych“.

Z KRAJU.

Nowa katastrofa w Tatrach.

Śmierć dwu turystów czeskich na Rysach.

Liczba ofiar górskiego sportu — a raczej przedewszystkiem ofiar brawury i niedoświadczenia turystycznego zwiększyła się znowu o dwie.

W ciągu dwu tygodni kronika żałobna tatrzańska zanotowała cztery wypadki, które spowodowały cztery zgony (Szulakiewicz, Bachleda i ostatnio dwaj turyści czescy) i jedno ciężkie poranienie (student Majer).

O wypadku, którego ofiarą padli na Rysach dwaj studenci z Pragi Karlik i Vonaczek, donoszą z Zakopanego:

W sobotę przed południem z jeziora Popradzkiego na Węgrzech wyruszyło przez Wagę i Rysy dwóch turystów. Byli to dwaj Czesi, studenci z Pragi, nazywali się: Oloz Karlik i Vlastimil Vonaczek. Pierwszy był słuchaczem inżynieryi, drugi praw. Widocznie zgoła niedoświadczeni w turystyce wpadli na szalony pomysł zjechania z Rysów żlebem (rysą), ciągnącą się od szczytów w dół, a zasłaną stwardniałym śniegiem. Szalona jazda musiała oczywiście nieuchronnie skończyć się katastrofą. Młodzieńcy, nie mogąc wstrzymać rozpędu, poczęli koziołkować i rozbili się o głazy.

Obaj ponieśli **śmierć na miejscu**. Mózg obryzgał kamienie na przestrzeni kilku metrów.

Wiadomość o wypadku pierwszy przyniósł prze-

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

86 (Ciąg dalszy).

— Niech pan sobie przedstawi, jakie wstrząsające wrażenie wywoła ta wiadomość we Francyi, w całej Europie, tembardziej, że w obecnej chwili nikt nawet nie myśli o tem, że francuska flaga może się znaleźć na biegunie, gdzie ją zatknie francuski oficer. Niech pan zważy, że zaraz po naszej niespodziewanej przygodzie musiano nasze zniknięcie wraz z balonem najrozmaiciej komentować, że omawiano zatratę drugiej „Patrie“ wszędzie i nie szczędzono z pewnością złośliwych uwag. Wszystkie te docinki zmienią się w jeden wielki okrzyk: „Patrie“ jest na biegunie północnym! Ach, panie poruczniku, żeby pan mógł to tak odczuwać, jak ja!

Rozmarzona zapatrzyła się gdzieś w dal.

— Odczuwam to wszystko taksamo, jak pani — odparł półgłosem. — Zwłaszcza, kiedy sir Elliot pokazał nam na mapie koło, otoczające ów tajemniczy biegun, kiedy wymieniał cały szereg podróżników, a zwłaszcza, kiedy zaznaczył, że między tymi bohaterskimi badaczami nie było dotąd ani jednego Francuza, czułem, że się wstydziłem i zapytałem w głębi duszy: a dlaczego nas tu brak?

— Zupełnie tosamo czułam wtedy i ja, ale ja dodałam odrazu w myśli, że my możemy spróbować i wyruszyć ku biegunowi.

— Łaskawa pani, ja także chciałbym się puścić w tę drogę, ale wszystko się we mnie przeciw temu zamiarowi burzy. Muszę pani znowu powiedzieć, że przedewszystkiem jestem żołnierzem. Ja nie mam prawa rozporządzać balonem. To jest główny powód, że cały mój zapał stygnie. Ja odpowiadam za ten balon przed moimi przełożonymi. Przypadek zrządził, że dziś jestem panem balonu, ale też w tym zapadłym podbiegunowym zakątku reprezentuję ja sam cały zarząd wojskowy i muszę postępować tak, jakbym był w ustawicznym kontakcie z moimi przełożonymi. Nie ulega kwestyi, że gdyby mi komenda przysłała rozkaz, toby ten rozkaz brzmiał: odstawić balon do jego hali, do Francyi, gdzie ten statek wojenny jest konieczny, gdzie jutro już może się stać nieodzownie potrzebnym! To mój obowiązek.

— Nie, panie poruczniku, niema pan racyi. Pan mówi jako oficer, ale nie jako Francuz — przerwała mu żywo. — Nie wiem, ale zdaje mi się, że mówi przezemnie w tej chwili głos moich przodków. Możliwe.

Umilkła na chwilę, jakby nadsłuchiwała tajemnicze głosy, poczem ciągnęła dalej:

— Słyszałam nieraz od swoich rodziców, że jeden z naszych przodków był towarzyszem broni wielkiego Dupleix i jego żony Joanny de Castro. Z tym wielkim Francuzem walczył przeciw Anglikom i zginął przy oblężeniu Pondichery. Był awanturnikiem; prochy jego spoczęły gdzieś na obcem wybrzeżu. Onby nie był zważał na ścisłe wykonanie rozkazu. Dla niego najwyższą instancyą byłaby z pewnością zawsze: chwała Francyi i jej królów. Kto wie, czy to nie on mówi panu przez moje usta: wybiła godzina, w której można dla Francyi dokonać wielkiego czynu, nie trzeba porzucać sposobności!

Zamilkła znowu i milcząco patrzała na oficera. Czuła, że w poruczniku toczy się walka wewnętrzna. Z jakąż rozkoszą poszedłby za jej radą! Ale przed oczyma jego duszy jaśniało słowo: „rozkaz“, a uczono go, że obowiązek żołnierza należy cenić ponad wszystko.

Czuła tę walkę Krystyna, więc mówiła dalej:

— Nieraz żałowałam, że jestem kobietą. Zazdrościłam tym, którzy walczą, którzy idą przebojem i umierają. Oszałamiał mnie dawniej sport, ale nie zaspokoił pragnień mojej duszy. Marzyłam, że kiedyś natchnę kogoś do wielkiego, bohaterskiego dzieła. Ta chwila teraz nadeszła. Człowiek, który ma w ręku środki do spełnienia wielkiego czynu, stoi przedemną. Opanowuje mnie jakieś dziwne, niewytłómaczone uczucie, gdy panu mówię, dlaczego właśnie pan nie miałby być wybranym?

Jej młoda pierś falowała ze wzruszenia. Porucznik nieśmiało podszedł ku niej i wziął ją za rękę. Nie broniła się. A on szepnął cicho:

— Panno Krystyno, jak ja mam sobie to słowo tłómaczyć?

— Nie określajmy tego na razie szczegółowo — odparła — ale niech pan się nareszcie da przekonać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wodnik Brzega, schodzący z Rysów. Z Morskiego Oka podążył na ratunek p. Bednarski, członek Pogotowia ratunkowego z przewodnikiem J. Wawryłką i turystą Małachowskim — ale znalazł już zastygłe trupy, które dopiero w niedzielę mogły zostać zniesione ku schronisku. — Z Zakopanego również pod wodzą p. Zaruskiego wyruszyła ekspedycya, złożona z kilku osób.

Rysy nie są szczytem, przedstawiającym dla turystów trudności; wypadek czeskich turystów przypisać należy ich nierozwadze i niedoświadczeniu.

Pierwsza wystawa awiatyczna we Lwowie.

W miesiącu wrześniu i październiku b. r. otworzona będzie w Politechnice lwowskiej wystawa awiatyczna, obejmująca balony-aeroplany, motory awiatyczne i ich części składowe, oraz modele, a wkońcu wszystkie przedmioty wchodzące ściśle w zakres awiatyki.

Firmy francuskie i austryackie nadsyłając zgłoszenia z góry wymieniają przedmioty, które będą wystawione i tak: Firma O. Comes z Paryża latające modele aeroplanów rozmaitych typów.

Firma Komolossy z Wiednia również podobne powyższym modele. Fabryka balonów Wimpassing przysyła modele balonów sterowniczych rozmaitych systemów, jak „Parcival", „Zeppelin III", „Smoki latające" (Drachenballos) „balony captiv" i inne.

Wystawione będą aeroplany inżynierów Webera-Młyńskiego-Libańskiego, dalej Fruchtermanna z Wiednia, modele Wrighta i Bleriota. Wykonane przez inż. Floryańskiego — modele p. Naszkiewicza i Owsianego z Warszawy — dalej śruby Chauviera, inż. Drzewieckiego i rozmaitych typów i wiele innych cennych nabytków z dziedziny awiatyki.

Podczas wystawy odbywać się będą próby motorów i demonstracye z latającemi modelami firmy Komolossy (Wiedeń) i O. Comes (Paryż).

Ostatnie rekordy awiatyczne we Francyi i zastosowanie latawców w celach wojskowych zainteresowały cały świat i dały dowód, że awiatyka z dziedziny sportu wkracza już na pole praktycznego zastosowania. Wystawa więc będzie wysoce aktualną.

Komitet wystawy chcąc pokazać cały dorobek z tej dziedziny wiedzy i wynalazków, zwraca się jeszcze raz do wszystkich wynalazców i przemysłowców, pracujących na tem polu lub jemu ściśle pokrewnemu, jakoteż do P. T. Kupców, posiadających artykuły awiatyczne do wzięcia udziału w wystawie.

Zgłoszenia do dnia 28 b. m. nadsyłać należy do komitetu wystawy awiatycznej.

Krze ad Trzebinia. W niedzielę d. 14 sierpnia odbyła się tu uroczystość poświęcenia i otwarcia robotniczej Spółki spożywczej.

Około godz. 5-tej zebrała się znaczna liczba robotników w lokalu Spółki, gdzie po dokonaniu aktu poświęcenia przemówił do zebranych ks. Jan Fołta. W pięknych słowach przedstawił wielkie znaczenie i wartość spółkowych sklepów.

Przed wyzyskiem bronić się—to obowiązek każdego człowieka; jeszcze większy obowiązek to tych, którzy na każdym kroku życia napotykają grudy i ciernie. Idea sklepów spółdzielczych wśród warstw robotniczych zyskuje sobie coraz więcej uznania, bo w idei tej robotnik znajduje zadowolenie moralne i materyalne. Podniesienie ekonomiczne mas robotniczych przyniesie nie tylko im samym pożytek, lecz i Ojczyźnie. Broniąc interesów klasowych, bronimy tę naszą Ojczyznę, która wymaga od nas pożytecznej pracy.

W imieniu dyrekcyi Zakładów węglowych sierszeckich przemówił p. dyrektor Filippi, zachęcając robotników do pracy w Spółce i popierania jej.

Następnie zebranych gości ks. Fołtę, p. Filippiego, dra Woynarowskiego i w. i. witał prezes Spółki ks. Jan Jureczko. Uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach bardzo miłe wrażenie i mamy nadzieję że wszyscy robotnicy solidarnie w przyszłości popierać ją będą.

Spółka powstała z inicyatywy Zjednoczenia pols. Związ. zawod. które przez swoich delegatów p. Nowaka Stefana i p. Doermana dążyło do stworzenia tak poważnego dzieła.

Ludowcy. Rada naczelna stronnictwa ludowców zbierze się w Bochni 3-go września zrana w sali rady pow. Na porządku dziennym zebrania wybór wiceprezesów, sekretarzy i skarbnika, wybór wydziału rady i komitetu wyborczego.

Sensacyjna kradzież pocztowa. Z Rawy Ruskiej piszą nam: Oficyant pocztowy Władysław Bryk zdefraudowawszy na 20.000 koron listów pieniężnych umknął w niewiadomym kierunku. Dyrekcya poczt wdrożyła energiczne dochodzenia i zarządziła rozpisanie listów gończych. Za schwytanie defraudanta wyznaczona jest nagroda w kwocie 500 koron.

Z Białej. Z nadzwyczajnego dodatku do nru 186 „Gazety Lwowskiej" z dnia 18 b. m. dowiadujemy się: „Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby z powodu 80-tej rocznicy urodzin cesarza dzień 18 sierpnia 1910 r. był uważany w wszystkich władzach, urzędach i instytucyach państwowych jako dzień świąteczny, wolny od zajęć biurowych".

Zarządzenie to nie zostało należycie wykonane. Dowodem tego, że personal sądu powiatowego szczególnie oficyanci i pomocnicy kancelaryjni i ewidencya katastru podatku gruntowego w Białej, pełniły w dniu 18 bm. całodzienną służbę, nic nie wiedząc o wydanem przez ministerstwo zarządzeniu.

Winę, że nie wykonano rozporządzenia ponoszą niewątpliwie wyższe władze.

Pożar hotelu. Z Białej donoszą, że wczorajszej nocy w Jaworzu spalił się hotel Krehuta, przyczem zginęło **troje osób**, a 3 ciężko ranne. Pożar powstał prawdopodobzie wskutek nieostrożności jednego ze spalonych.

Znowu szpieg rosyjski. Pod zarzutem szpiegostwa aresztowała żandarmerya w okolicy Barszczowic niejakiego Józefa Pochowskiego, rodem z Poznańskiego, a nawet podobno oficera dragonów pruskich. Ów Pochowski przed pewnym czasem przybył z Poznania do Krakowa, następnie przebywał we Lwowie, wreszcie otrzymał posadę pisarza w zarządzie dóbr w Kamieniopolu, w ostatnich czasach zaś starał się o koncesyę na biuro pośrednictwa w Przemyślu.

Jak się okazało, Pochowski czynił zdjęcia z terenów w okolicy Lwowa i nowobudującej się linii kolejowej Lwów—Kamionka Strumiłowa. Pochowski liczy 37 lat. Jest to człowiek elegancki i włada rozmaitymi językami. Obecnie znajduje się w więzieniu sądu karnego we Lwowie.

W Zagłębiu Ostrawskiem. Związek przemysłowców i właścicieli kopalń w tutejszem Zagłębiu, wystosował do rządu memoryał w sprawie coraz gorszych stosunków bezpieczeństwa w Zagłębiu Ostrawskiem. Wyrażono tam prośbę, aby przez zaostrzenie cenzury, reorganizacyę służby bezpieczeństwa i inne zarządzenia, postarano się o zabezpieczenie mienia i życia w Zagłębiu.

ZE SWIATA.

Austr. tydzień awiatyczny. Austr. Klub automobilowy urządza w czasie od 9 do 16 października I. austr. tydzień awiatyczny.

Franc. flota lotnicza. „Matin" ogłasza interwiew z ministrem marynarki o projektach utworzenia floty napowietrznej. Minister oświadczył, że francuska flota lotnicza ma być pierwsza w świecie, podobnie jak flota podmorska Francyi. Siedmiu oficerów posiadać będzie wkrótce patenty lotników. Jest to jednak tylko początek. Ograniczone kredyty roku bieżącego użyte będą na zakupienie aeroplanów. Wielkie porty: Tulon, Bherbourg, Biserta, Brest muszą posiadać balony do sterowania i aeroplany, aby módz strzedz morza. Za sumę, jaką kosztuje jeden krążownik, zakupić można tysiące latawców. Ze względu na potrzeby Tulonu dał już minister wojny rozkaz, aby koło Mourillon przygotowano pole do ćwiczeń lotniczych, oraz większe hale. Ma być również rozpisany konkurs na aeroplany wojenne.

Bandytyzm na Bukowinie. Z Czerniowiec, z Suczawy i z innych miast Bukowiny nadchodzą raz wraz doniesienia o bandyckich napadach rabunkowych. Wierzyć się poprostu w nadsyłane opisy nie chce i przypuszcza się, że wiele jest w nich przesady pod wpływem strachu, całkiem zresztą usprawiedliwionego. Świeżo donoszą z Suczawy, co następuje: W nocy z 6 na 7 b. m. wpadło sześciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery drabów do mieszkania dra Sperbera, położonego w samym Rynku w Suczawie, a skierowawszy do przebudzonych ze snu i przerażonych domowników lufy rewolwerów, zażądali wydania znajdujących się w domu pieniędzy i kosztowności, grożąc śmiercią w razie najmniejszego oporu lub wołania o pomoc. Dr Sperber, trzęsąc się ze strachu, oddał bandytom całą gotówkę, ci ostatni jednak nie zadowolili się tem, lecz spędziwszy całą, oniemiałą z przestrachu rodzinę, składającą się z kilku osób, do jednego pokoju i postawiwszy we drzwiach i koło okien straż, zabrali się sami z zupełną flegmą do rewizyi mieszkania, rozbijając szafy, kufry i szuflady, zabierając tylko gotówkę i biżuteryę, drwiąc sobie przytem w bezczelny sposób z przerażonych mieszkańców.

Po przeprowadzonej rewizyi, na dany przez jednego z opryszków znak, ulotnili się wszyscy bez śladu. Uwiadomiona o wypadku żandarmerya wdrożyła natychmiast poszukiwania za opryszkami, które nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Jak z mowy, zachowania się opryszków i innych okoliczności wnioskować można, jest to dobrze zorganizowana banda włamywaczy-bandytów, pochodząca z Rosyi i sąsiedniej Rumunii, dokąd też po spełnionej u nas zbrodni najczęściej uciekają.

Zaraz następnej nocy po dokonaniu powyżej opisanego napadu, również 6 zamaskowanych bandytów usiłowało dostać się do kasy kolejowej w Suczawie, a nawet zdołali już w tym celu wyłamać kraty u okna, lecz zostali spłoszeni przez nadchodzących ludzi i uciekli w kierunku granicy rumuńskiej, pozostawiając na miejscu narzędzia zbrodni.

Wreszcie z Czerniowiec donoszą, że w powiecie wyżnickim dokonano w ostatnich czasach ośm napadów rabunkowych, przyczem dwie osoby zabito, a wiele poraniono. Ponadto w ręce bandytów wpadła znaczna kwota pieniężna. — Celem ochrony gościńców i dróg publicznych komenda żandarmeryi zaprowadziła t. zw. polowe stacye bezpieczeństwa.

Nierówność twarzy. Znane jest powszechnie zjawisko, że obie połowy ludzkich twarzy mniej lub więcej różnią się od siebie. Wystarcza niejednokrotnie przelotne spojrzenie, aby się o tem przekonać dowodnie. Do nowych jednak, a interesujących rezultatów doszedł francuski antropolog Godin po szeregu bardzo skrupulatnych badań. Stwierdził mianowicie, że także w uszach ludzkich zachodzi różnica i to nieraz bardzo znaczna. Wśród stu chłopców w wieku lat trzynastu, których Godin badał pod tym względem, 89 miało lewe ucho dłuższe od prawego. Wśród stu badanych dwudziestotrzyletnich młodzieńców 79 miało lewe ucho dłuższe niż prawe, natomiast 6 dłuższe prawe. Pomiary przeprowadzone na stu żołnierzach dały mniej więcej podobny rezultat. Szczególnie charakterystyczny jest jeszcze inny fakt, zaobserwowany przez Godina. Oto z biegiem lat różnica długości coraz bardziej się zmniejsza i wyrównuje. Młodzi ludzie, u których w trzynastym roku życia różnica wynosiła 5 milimetrów, badani w pięć lub sześć lat później, mieli już różnicę długości obu uszów tylko 2 do 3 milimetrów. Obserwacye Godina dowiodły także, że wszyscy ludzie, u których nierówność uszu wynosiła po nad pół centymetra, byli mniej lub więcej upośledzeni na umyśle. Badacz francuski prowadzi w dalszym ciągu swoje obserwacye, nie wyciągając z nich dotąd jeszcze żadnych ostatecznych wniosków.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Wznowienie „Nocy listopadowej" wypełniło w niedzielę salę teatru; majestatyczna sztuka ta Wyspiańskiego grana będzie po raz wtóry w najbliższą sobotę (dn. 27 b. m). We wtorek dn. 23 b. m. grane będą dwie sztuki Wyspiańskiego: „Warszawianka" i „Sędziowie"; w „Sędziach" rolę Joasa wykona panna Morozowiczówna, dotychczasowa artystka sceny wileńskiej, której występ w „Skizie" w ubiegłym sezonie w naszym teatrze przyjęty był z takiem uznaniem przez prasę i publiczność, w „Warszawiance" rolę Anny wykona po raz pierwszy panna Janiczówna, w roli Maryi debiutować będzie p. Józefa Pieńkowska.

Z teatru ludowego. Wodewil Przybylskiego „Szukajcie dziecka", jest zlepkiem scen bez akcyi i bez treści. Możnaby zeń zrobić dobre dla teatru ludowego widowisko, gdyby go urozmaicono śpiewami i kupletami, co już leży w zupełności w mocy reżysera. Tymczasem tańców brakło zupełnie, a o kupletach wspominać nie warto. Kuplety w rodzaju „dziękuję za oklaski" już się dawno wszystkim znudziły. „Filary" sceny ludowej nie powinny kazać powtarzać takie kuplety młodym, wyrabiającym się artystom, bo świadczy to tylko o niskiej zawiści i utrudnianiu młodym a zdolnym kolegom zyskania sympatyi publiczności. Mówimy w tym wypadku o p. Bończy. Taksamo należałoby raz już przestać dręczyć p. Grabowską śpiewaniem kupletów, gdyż to nie leży w sferze jej talentu. Możnaby także dużo pisać o nieudolnem wprost wyreżyserowaniu tego wodewilu, ale wiadomo, że dyr. Rygier, sam jako artysta, nie lubiący rzeczy tak płytkich, reżyseryą się nie zajmuje i zdaje je poprostu na Bożą wolę... Z wykonawców wyróżnili się p. Turski i p. Kolman, stale robiąca postępy, ale też nie było innych ról do wybicia się.

m.

Dyrekcya komunikuje nam:

Wodewil „Szukajcie dziecka" dany będzie w tym tygodniu tylko dwa razy. Dziś, t. j. w poniedziałek i we czwartek.

Ostatni raz w tym sezonie odegra teatr ludowy wesołą operetkę „Ach! ta wiosna!". „Nowi współobywatele" Domnika dani będą we środę. Zręczne uchwycenie typów i okolicznościowe kuplety o Wielkim Krakowie ściągają liczną publiczność na tę sympatyczną sztukę.

Sezon letni kończy teatr ludowy wystawieniem sztuki Sewera „Dla świętej ziemi", która ukaże się w sobotę po raz pierwszy.

Wieczór kaberetowy ściągnął w sobotę do sali saskiej tłumy publiczności. Atrakcyą wieczoru był występ p. Józefy Borowskiej, znanej śpiewaczki warszawskiego „Momusa". P. Borowską nagradzano burzą oklasków za artystycznie odśpiewane piosenki „Starej Warszawy", piosenki Delmeta i inne. Oklaskiwano również gorąco znanego w Krakowie amatora-artystę, p. Haraschina, za bajeczne karykatury. Całość kabaretu wypadła nader dodatnio.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".
Wtorek „Warszawianka".
Sroda: „Kordyan".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Tamten".
Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela: „Car samozwaniec".

Wycieczki ludowe w Krakowie.

W ostatnich latach wzmógł się niebywale ruch wycieczkowy włościański do Krakowa. Przed dwoma laty zajęła się tym ruchem sekcya wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym. Dzięki energii i zabiegom tej sekcyi ruch ten skierowano w pewne stałe łożysko, a rezultatem tej pracy był fakt, że w roku 1908 było w Krakowie 43 wycieczek ludowych o ogólnej liczbie około 4000 osób. Wskutek nieprzewidzianych okoliczności sekcya ta rozwiązała się, a ruchem wycieczkowym zajęła się specyalna sekcya w łonie Koła V im. A. Asnyka T. S. L. W roku ubiegłym ruch wycieczkowy bardzo znacznie osłabł, podniósł się jednak w roku bieżącym, choć nie osiągnął wcale takiej cyfry, jakiejby się w roku grunwaldzkim spodziewać należało.

Wspomniana sekcya koła Asnyka nadesłała nam sprawozdanie swej działalności w roku bieżącym. Według tego sprawozdania w sezonie wycieczkowym, tj. od 1 maja do 1 sierpnia zwiedziło Kraków 53 wycieczki, które bawiły w naszem mieście od 1 do 4 dni. Zajmowała się niemi sekcya. W wycieczkach tych wzięło udział 3265 osób, z tego dorosłych 594 (mężczyzn 298, kobiet 296) natomiast dzieci 2138 (chłopców 1051, dziewcząt 1087), ze szkół średnich 533 (uczniów 444, uczenic 89). Prócz Krakowa zwiedziło 15 wycieczek z 722 uczestnikami Wieliczkę. 44 wycieczki pochodziły z Galicyi, 6 z Królestwa Polskiego, 2 z Wielkopolski, 1 ze Śląska austryackiego. Oprócz tego sekcya dostarczyła przewodników w czasie uroczystości Grunwaldzkich dla komitetu grunwaldzkiego i Sokoła.

Celem sekcyi przy V Kole T. S. Ł. jest ułatwić i podnieść ruch wycieczkowy do Krakowa, tego narodowego pamiątek kościoła, przez załatwianie wszelkich spraw, które dla rozwoju ruchu najważniejszą stanowią zaporę, a więc przygotowanie po najniższych cenach wiktu, kwater i dostarczenie odpowiednich zniżek do muzeów i zbiorów, a przedewszystkiem dostarczenie wykształconego przewodnika, którvby był nie tylko przewodnikiem wycieczki, ale któryby zdołał zarazem uczynić pobyt w Krakowie miłym i pożytecznym. Przewodników tych wykształciło z pośród swoich członków-prelegentów Koło akademickie T. S. L. a hasłem ich stało się ożywić przed oczyma uczestników wycieczki dawną przeszłość, na podstawie skarbnicy zachowanych pamiątek, wskazać na najważniejsze objawy wysokiego rozwoju kulturalnego i artystycznego, uczynić z pobytu w Krakowie szkołę narodowego uświadomienia, dostarczyć wreszcie wrażeń, krzepiących ducha nadzieją lepszej doli. I z tego, jak wycieczki [illegible] czy ludowe, czy robotnicze wszystkich zaborów żegnały Kraków, jak również ze wzrastającego z każdym dniem ruchu, zwłaszcza z miejscowości, skąd raz jakaś wycieczka przybyła (z Częstochowy w bieżącym sezonie 5 wycieczek) można wnosić, że cel swój sekcya w wielkiej części osiągła.

Sekcya czuje się w obowiązku złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w tej pracy, nieraz ciężkiej, pomagali i wszelkich udogodnień udzielali, a więc: drowi Koperze i zarządowi Muzeum Narodowego, zarządowi Muzeum ks. Czartoryskich za wszelkie ulgi dla wycieczek, ks. kanonikowi Bukowskiemu i zarządowi katedry i zamku za uprzystępnienie tych pamiątek, radcy Fretowi i zarządowi Salin wielickich za zniżki i wielekroć wyświadczane udogodnienia, dyrektorowi teatru ludowego p. Rygierowi, że na prośbę sekcyi zawsze spieszył z wystawieniem odpowiednich sztuk i dostarczał daleko idących zniżek wstępu, magistratowi i straży pożarnej za udzielenie i przygotowanie kwater. Komisya aprowizacyi dziękuje zarządowi tanich kuchen chrześcijańskich, restauracyi i mleczarni warszawskiej p. Hajty i mleczarni „Zdrowie" za udzielanie taniego i zdrowego wiktu i za wszelkie ulgi jakie czynili. Lokal sekcyi: Kraków, ul. Łobzowska 6 I p.

Co słychać w mieście?

Fizyk miejski, dr Janiszewski, powrócił z podróży urzędowej i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Budowa stacyi towarowej na Krowodrzy. Onegdaj odbyła się w magistracie krakowskim konferencya delegatów gminy z delegatami kolei w sprawie odwodnienia budującej się na Krowodrzy stacyi towarowej zestawczej. Szczegółowych uchwał nie powzięto. W konferencyi brali udział z ramienia dyrekcyi kolei inspektorzy pp. Grosser i Nosowicz, z ramienia miasta wiceprez. Sare, radcy Beringer i Uderski, radca bud. Kłeczek i dr Wydro.

Załoga krakowska wyrusza na manewry dnia 31 b. m. Manewry odbędą się w okolicy Wadowic, Żywca i Cieszyna.

Z „Sokoła". Kto z członków tutejszego „Sokoła" zechce brać udział w wycieczce pieszej do jednej z najpiękniejszych miejscowości, winien zgłosić swój udział w kancelaryi „Sokoła" najdalej do czwartku wieczór. — Bliższych informacyj udziela kancelarya „Sokoła" w godzinach wieczornych. Zamknięcie listy nastąpi bezwarunkowo we czwartek wieczór, a późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Robotnicy ciesielscy, związani w silną organizacyę, postawili przed kilku tygodniami majstrom szereg żądań, dotyczących podwyżki płacy i skrócenia czasu pracy. Wówczas rozeszły się po mieście pogłoski, że ma wybuchnąć strejk ciesielski. Jak się okazało, do strejku wcale nie przyszło. Dzięki ugodowemu, uznania godnemu stanowisku majstrów, zawarto dnia 18 b. m. między majstrami a robotnikami umowę, tak, że bez strejku i bez walki, narażającej zwykle obie strony na straty, przyszło do zgody. Robotnicy uzyskali w znacznej części swoje żądania. Czas pracy, wynoszący obecnie 10 godzin na dzień, skrócono im na razie o pół godziny, a od 1 maja 1911 ma być skrócony o dalsze pół godziny. Płacę minimalną ustanowiono w kwocie 3 kor. 30 halerzy za dzień, z zastrzeżeniem, że od 1 maja 1910 suma ta podwyższoną będzie do 3·80 koron. Dla tych, którzy już pobierają wspomniane minimum, uzyskano podwyższenie płacy o 10 prc., zaś od 1 maja 1910 podwyższenie nastąpi jeszcze o 15 prc. Umowa obowiązywać będzie od 1 maja 1913. Majstrowie uznali wreszcie organizacyę i mężów zaufania robotniczych.

Kolejowy rozkład jazdy. Dyrekcya kolei donosi nam: W ostatnich dniach wydanym został drugi dodatek do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy, dotyczący zmian na galicyjskich liniach dyrekcyi kolei państw. i kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Dodatki do kieszonkowego rozkładu jazdy otrzymać można bezpłatnie w kasie dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie.

Pożar w Świątnikach. Jak słychać, wczoraj wybuchł w Świątnikach wielki pożar. Wiadomości tej nie zdołaliśmy stwierdzić, bo z Świątnikami niema ani telegraficznego, ani kolejowego połączenia.

Siekierą w nogę ciął się dzisiaj przy pracy cieśla Łukasz Saczuk. Siekiera naruszyła kość. Opatrzyło go Pogotowie.

Udarem słonecznym rażony padł dzisiaj na ul. Dajwór p. S. Wezwane Pogotowie zajęło się chorym.

Zatrucie rybami. Czeladnik tapicerski, Samuel Ebaster, zjadłszy w sobotę nie świeżą rybę, dostał tak wielkich boleści, że do wijącego się w bólu musiano wezwać Pogotowie, którego lekarz udzielił mu pomocy.

Bójki niedzielne. W niedzielę nad ranem przyszło na Rynku kleparskim do bójki pomiędzy kilku robotnikami, podczas której 27-letni Jan Kruczek otrzymał niebezpieczną ranę w rękę nożem. W tymsamym prawie czasie przyszło również do ostrej sprzeczki, a następnie bijatyki pomiędzy robotnikami na ulicy św. Wawrzyńca. Ciężej rannych z bójki wyszło dwóch: 23-letni Wojciech Łysek i 22-letni Zygmunt Stawarski. Pomocy lekarskiej udzielili rannym dyżurni pogotowia.

Nagła śmierć. Przechodzący przez Rynek główny w niedzielę o godzinie 11 przedpoł. 64-letni Feliks Studziński, kataryniarz, padł na bruk rażony udarem sercowym. Pogotowie skonstatowało śmierć. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Ładny narzeczony. Na stacyę Pogotowia zgłosiła się w niedzielę 30-letnia Wiktorya Waligóra, stróżka, z podbitem lewem okiem i poważną raną na grzbiecie. Przed opatrującym ją lekarzem pogotowia żaliła się, że rany te to pamiątki czułości jej narzeczonego.

Obrączka złota z napisem „Antonina Z. 29/I. 1902" jest do odebrania pod telegrafem.

Interes na śmierci żony próbował zrobić niejaki Kazimierz Lusowicz, lat 37. Żonę pochował 19 bm., a wczoraj wybrał się w towarzystwie 37-letniego Józefa Raźnego na żebraninę, prosząc o jałmużnę na pogrzeb. Żebraninę udaremniła im policya, aresztując ich. Są to znani próżniacy i pijaczyny.

Za usiłowane zgwałcenie aresztowała wczoraj policya 30-letniego Andrzeja Białka dorożkarza. Onegdaj zabrał on do dorożki 18-letnią Annę Głowę, wywiózł ją na Grzegórzki i tam usiłował dopuścić się na niej gwałtu.

Złodziej w „Tęczy". Od dłuższego czasu ginęły różne rzeczy, oddane do pralni „Tęcza", ale właściciel jej p. A. Mandelbaum nie mógł wyśledzić złodzieja. Ujęto go dopiero wczoraj w osobie 16-letniego chłopca Kajetana Michniewskiego, zatrudnionego w pralni. Szkoda, jaką złodziej wyrządził pralni dosięga 200 kor.

Okradła koleżankę. W niedzielę przyszła do mleczarni przy ul. Krowoderskiej l. 53 służąca Katarzyna Boroń, lat 38 i tam skradła niejakiej Stefanii Godek pugilares z kilkudziesięciu koronami. Służącą Boroń aresztowano.

Napad. Na powracającego z Krakowa do Cholerzyna 25-letniego Jana Lorka napadło w Przegorzałach kilkunastu pijanych drabów, którzy zadali mu kilka ran nożami; bardzo ciężką ranę otrzymał w okolicy prawej łopatki. Opatrzono go na Pogotowiu.

Ohyda. W sobotę na Krowodrzy zaszedł ohydny wypadek, świadczący o strasznem zezwierzęceniu. Mianowicie w samo południe spostrzeżono parobka do koni u gospodarza Prochara 18-letniego Jakóba Kulisza, który zwyrodniałe swoje instykty zaspokoił w stosunku ze.... świnią. Parobka aresztowano; pochodzi on ze Szutar pow. wielickiego i robi wrażenie matołka.

Z Podgórza. *Morderstwo czy samobójstwo?* Zwłoki topielca, które onegdaj wyrzuciła Wisła na brzeg Płaszowa, rozpoznano. Utopionym jest Julian Kuś, robotnik z Król. Pol. Zachodzi podejrzenie, że Kuś padł ofiarą zbrodniczego czynu, bo na szyi trupa znaleziono znaki poderżnięcia nożem. Istnieje również przypuszczenie, że Kuś popełnił samobójstwo poderżnąwszy sobie gardło, poczem rzucił się w Wisłę. Policya rozpoczęła dochodzenia, celem wyświetlenia sprawy. Zwłoki będą poddane sekcyi sądowej.

Groźni cyganie. W niedzielę para cyganów: Wojciech i Ewa Kwiatkowscy napadali na plantach na przechodzącą publiczność, grożąc jej przebiciem nożem. Cyganów aresztowano.

Parobek oszustem. Wczoraj aresztowano Wacława Wiatraka, lat 20, który d. 16 bm. wziął od kupca Hirschsprunga 50 kg. owsa rzekomo dla swojego chlebodawcy, Józefa Drożdża z Kobierzyna. Owies ten sprzedał, a pieniądze przepił.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +24 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +32° C

Z Zakopanego telegrafują 22 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Zygmunt Głąbiński, radca dyr. skarbu, przyrodni brat przesa Koła polskiego, zmarł onegdaj we Lwowie.

Jan Hampel, em. dyr. szkół lud., honorowy obywatel m. Radomyśla, zmarł w Krakowie dnia 21 bm., przeżywszy 78 lat.

Sprawa kanałów.

Opinia polityków polskich co do kanałowych projektów rządu, przedłożonych prezydyum Koła polskiego, jest podzielona. Jedni twierdzą, że rząd chce zniechęcić Galicyę do budowy kanałów przez nałożenie na kraj kosztów budowy, drudzy uważają propozycye rządu za wcale korzystne i nadające się do dalszej dyskusyi.

Streszczając propozycye rządu, możemy powiedzieć, że rząd nie chce ani sam budować kanałów, ani oddać budowy konsorcyum prywatnemu, lecz życzyłby sobie, aby kanał **Wisła-Dniestr** (o kanale Dunaj-Wisła obecnie niemal nie ma już mowy) budowała **Galicya.**

Kanał ten ma kosztować **227 milionów koron**, z czego Galicya miałaby zapłacić 12 i pół prc., tj. 28 milionów koron, 120 milionów ofiarowałby rząd krajowi na budowę, a resztę potrzebnego kapitału musieliby dostarczyć prywatni kapitaliści. Wygotowanie planów budowy kanału wymagałoby jeszcze najmniej cztery lat (?) czasu (a więc sprawa budowy nie jest aktualna!)

Otóż zdaniem niektórych polityków polskich, projekt rządu nie jest niekorzystny, ale rząd musiałby **podnieść ofiarowaną** kwotę, bo kraj jest ubogi i nie może 12 i pół procent kosztów budowy zapłacić.

Z Wiednia donoszą. W sobotę odbyła się pod przew. prezydenta ministrów dra Bienertha zapowiedziana konferencya z prezydyum Koła polskiego. Podczas tej narady zdawał minister handlu Weisskirchner szczegółowo sprawę z wyniku studyów i obliczeń i przedłożył obszerny referat. Prezydyum Koła polskiego przyjęło te wywody do wiadomości i zastrzegło sobie porozumienie się z komisyą parlamentarną i Kołem polskiem.

Na podstawie relacyi ministra, wywiązała się dyskusya, która da się streścić w tym kierunku, że rząd zaniechał myśli budowy dróg wodnych na własną rękę. Rząd postanowił wyznaczyć 200 milionów koron tytułem odczepnego dla wszystkrajów interesowanych. Z tej sumy otrzymają: Austrya Dolna, Morawy i Śląsk 70 milionów koron na cele, jakie uznają za właściwe, — a Galicya **otrzyma tytułem subwencyi 120 milionów koron pod warunkiem, że przystąpi do budowy kanałów na własne ryzyko.**

Wiedeń. Sprawozdanie, które rząd przedłożył wczoraj członkom prezydyum Koła polskiego, jest bardzo obszernym referatem.

W sprawozdaniu technicznem, specyalnie co do budowy systemu wewnętrzno-galicyjskiego, wyznaczona jest trasa dla kanału Wisła—Dniestr. Kanał ten biegnie wzdłuż północnej granicy kraju od **Krakowa aż do Żydaczowa** wielkiem łukiem, wygiętym na północ. — Poszczególnemi stacyami tego kanału są: Kraków, Niepołomice, Dąbrowa, Radomyśl, Rzochów, Mielec, Dęba, Spas, dalej Leżajsk, Przeworsk, Dąbówka, Laszki, Sądowa Wisznia, Rudki, Rozwadów i Żydaczów.

Koszta rocznego utrzymania i ruchu na tym kanale Wisła—Dniestr wynosiłyby dwa miliony koron.

Sprawozdanie komercyalne rozpatruje przyszły ruch na kanale. Taryfy przewozowe na tym kanale muszą być o 15 proc. tańsze od taryf kolejowych, jeżeli drogi wodne mają zachować zdolność konkurencyjną.

Poza obrębem Galicyi kanał wewnętrzny galicyjski miałby swój dalszy ciąg w drogach naturalnych, t. j. w Wiśle i Dniestrze w ich dalszym biegu, co miałoby ogromną doniosłość. Otworzyłyby się bowiem przez to nowe drogi, jedna przez Wisłę do Bałtyku, druga przez Dniestr do Czarnego morza. Nadzwyczajne bogactwo produktów ziemnych w Galicyi pcha wprost ku temu, aby zdobyć nowe targi zbytu za granicą i zbliżyć morze do kraju, aby przez to wszystkie ujemne strony wewnętrzno-kontynentalnego położenia Galicyi mniej więcej skorygować zapomocą systemu handlowego.

Sprawozdanie finansowe podnosi, że cała linia kanałowa od Dunaju do Dniestru, o ileby miała być budowaną, kosztowałaby 798,724.000 koron. **Efektyczne zaś koszta budowy kanału Wisła—Dniestr wynosiłyby 277,679.452 kor.**

Zachodzą więc dwie ewentualności: albo budowa kanału Dunaj—Dniestr, albo budowa wyłącznie sieci galicyjskiej.

Co się tyczy sieci galicyjskiej, to Galicya otrzymałaby 120 milionów koron, celem budowy kanałów i utrzymania komunikacyi na całej przestrzeni od Wisły do Dniestru. — Budowa kanału galicyjskiego musiałaby się rozpocząć najpóźniej po upływie 5 lat i musiałaby być w ciągu dalszych dziesięciu lat dokonaną.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." ogłasza wywód z wiceprezesem Koła polskiego pos. Stwiertnią, który oświadczył: Należy podnieść z uznaniem, że rząd w tak krótkim czasie wygotował dokładne i jasne sprawozdanie w sprawie dróg wodnych. Sprawozdanie to da podstawę do gruntownych obrad. Koło polskie przed listopadem nie poweźmie w tej sprawie stanowczej decyzyi.

Rząd przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. Rada gabinetowa zajmowała się w ostatnich dniach drożyzną bydła i mięsa. Głównym celem projektowanych zarządzeń jest wzmożenie podaży na targach krajowych.

Przedewszystkiem postanowione z całym pośpiechem wydać konieczne zarządzenia, aby zgodnie z traktatem umożliwić import mięsa z Rumunii a później i z Serbii, ponieważ rumuński traktat handlowy już jest ratyfikowany i z d. 1 września wchodzi w życie (na okrętach na Dunaju mają być urządzone chłodnie dla przewozu mięsa).

Obok tych zarządzeń nastąpią ulgi od wypadku do wypadku, przez zezwolenie na import bydła żywego i nierogacizny niepodejrzanej proweniencyi, z Włoch, Holandyi i Francyi. Dalej ma być wedle możności popierany import bydła i mięsa z Bośni i Hercegowiny. Kwestya importu mięsa argentyńskiego będzie w szybkim tempie poddaną ponownym badaniom ze stanowiska sanitarno i weterynaryjno policyjnego.

Nadto zastanawiano się nad zarządzeniem taryf kolejowych, aby wprowadzić, o ile to jest potrzebne, zwiększone obsyłanie targów granicznych.

Rada postanowiła udzielać zniżek taryfowych i ubocznych należytości tylko o tyle, o ile przez to faktycznie osiągniętą będzie zniżka cen detalicznych. Przy tych uchwałach wychodziła Rada ministeryalna z założenia, że także zarządy gminne, obowiązane do opiekowania się aprowizacyą, ze swej strony w zakresie swego działania wydadzą celowe zarządzenia.

Żądany przez kilka zarządów miejskich zakaz wywozu bydła z Austryi nie może być jednak wydany, a to z prawnych, gospodarczych i politycznych względów.

Dla przeprowadzenia uchwalonych przez Radę min. zarządzeń wydano już potrzebne zarządzenia.

Telegramy „Nowin".

Calendaryum parlamentarne.

Wiedeń. Po dyskusyi o drogach wodnych, bar. Bienerth przedstawił prezydyum Koła gotowe „calendaryum" prac parlamentarnych.

Sejmy zwołane będą w ciągu września Sejm galicyjski ma się zebrać 20 września.

Bar. Bienerth czeka co do tego jeszcze na oświadczenie namiestnika Bobrzyńskiego i marszałka Badeniego.

Sejmy obradować będą nie dłużej, jak 6 tygodni. Z początkiem października zbiorą się delegacye.

Parlament ma się zebrać z **początkiem listopada.**

„Ehrlich 606".

Berlin. Prof. Ehrlich udoskonalił swój preparat, zmniejszając jego jadowitość o jedną trzecią. Wskutek tego będzie można wstrzykiwać chorym większą dozę tego preparatu, który obecnie nazywa się „Hy 606".

Pożar lasów.

Nowy Jork. Od trzech dni palą się lasy, otaczające ze wszystkich stron miejscowość Vallace w stanie Idaho. Mieszkańcom Vallace grozi śmierć w płomieniach.

Rozmaitości.

Obrazki syberyjskie. „Riecz" opowiada:

Podczas wojny intendentom powodziło się dobrze na Syberyi. Niesłychane rabunki, dokonywane przez tych panów, dały im możność wynalezienia nowego rodzaju stawek przy grze w karty. Na Dalekim Wschodzie wypłaty dokonywane były głównie złotem; pieniędzy papierowych było bardzo mało w obiegu. Panom intendentom nie chciało się liczyć złota przy grze — to też stawiali złoto... szklankami. Zamówiono nawet osobne szklanki do gry. Intendenci przychodzili na grę z workami złota i szklankami sypali do nich złoto i stawiali. Naturalnie w stawkach, tym sposobem odmierzanych, bywały różnice po kilkadziesiąt rubli — ale któż na takie drobiazgi zwracał uwagę, gdy gra szła o tysiące!

Hulanki i orgie tych panów zaćmiły zupełnie tradycyjne zabawy kupców moskiewskich. Drobni urzędnicy wydawali nieraz w ciągu jednej nocy tysiące. Cóż bowiem znaczyło dla intendentów złoto, gdy dzień cały przynosił im sumy olbrzymie. Znaczne ilości towarów sprzedawano kupcom po cenach niezmiernie wysokich; wobec tego bowiem, że kolej zaprzestała przywozu ładunków prywatnych, ceny wzrosły nieprawdopodobnie. W wykazach i raportach towar ten podawany był jako wysłany, ale zaginiony w drodze. Mało to różnych rzeczy ginie na wojnie!

Hulanki i szulerka zabierały intendentom tyle czasu, że na zajęcia służbowe już im go nie starczyło. To też na stacyach wyglądało nieraz tak, jak opisuje jeden ze świadków:

— Kontroli ładunków nie było wcale. Wagony stały niekiedy tygodniami niewypróżnione, choć towar był bardzo potrzebny. Żołnierzom wysłanym po transport, znudziło się wreszcie czekać i wracali do oddziałów. Wyrzucano potem towar bez nich, nie licząc, nie sprawdzając i zwalano go na kupy. Z początku przyczepiano do pak karteczki z numerem wagonu i transportu, potem zaniechano i tego. Towar leżał bez żadnego dozoru. Kto chciał kradł — a nawet nie kradł, ale poprostu jawnie w dzień zabierał. Nie kradli tylko próżniacy.

Zaliczki wydawano hojnie, tak, że niepokoiło to wreszcie kontrolę państwa i na jej żądanie wszczęto śledztwo w tej sprawie.

Kwitła też na Syberyi sprzedaż urzędów i orderów. Specyaliści tego rodzaju pracowali bardzo gorliwie i prawie jawnie, tak, że obdarzonych orderami pytano się poprostu: ileś za to zapłacił? Zapłata za ordery z początku nie była zbyt wysoka; od 300 do 500 rb., zależnie od orderu; za św. Annę płacono 1000 rb. Później taksa znacznie się podniosła. Za urzędy zaś płacono zależnie od dochodów jakie dawały.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308,
Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“

ułożoną przez J. Cholszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:
1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.
2) **Podróż po ziemiach polskich.**
3) **Zwierzyniec.** 766

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Poszukuje się zdolnego, energicznego, inteligentnego agenta z kaucyą do rozsprzedaży chleba. Zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, ul. Mostowa L. 12.

Chłopiec potrzebny do tapicera Zakopane ul. Krupówki 55, tapicer Z. Formiński. 964

Potrzebna zaraz subjektka z dobremi świadectwami do magazynu konfekcyi damskiej. Zgłoszenia poste-restante A. B. Nr. 226.

Pomocnika zegarmistrzowskiego poszukuje S. Matuszyński, zegarmistrz Kraków. Sukiennice Nr. 10. 970

Małe wynagrodzenie wystarczy inteligentnej panience poszukującej posady nauczycielki. Stefania Dydiatycze. 974

Praktykantów poszukuje do drogueryi i do składu farb. Droguerya L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 976

Modniarka zdolna samoistnie pracująca znajdzie korzystne umieszczenie. Wiadomość pod „Modniarka“ w Administracyi (za ozn. kwitu.) 977

Potrzebuję pożyczki 8.000 kor. na hipotekę po banku. Zgłoszenia Adm. Nowin W. G. 16. 978

Czeladnik stolarski, meblowy potrzebny zaraz Straszewskiego L. 1d 979

Do sprzedania.

PARCELA o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 983

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski w oficynie do wynajęcia od 1 września. Wiadomość: Krowodrza 16 vis a vis szkoły. 968

Za syna mojego JANA KUCHARSKIEGO artystę dram. żadnych długów nie płacę. 965 Helena Kucharska

Winogrona deserowe duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg przesyłka K. 3·50. Brzoskwinie, wybierane Koron 5.— Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50
L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 931

Dla siostry nauczycielki inteligentnej, przystojnej szatynki z posagiem 4000 Koron poszukuję znajomości w celu matrymonialnym. Listy do 31 sierpnia pod „Życzliwy“ poste-restante Wieliczka Nr. 3586. 960



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 969

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Wyższej szkole muzycznej
EMILII DZIEDZICKIEJ
ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31) I. p.
rozpoczyna się 1 września nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach, kursu nauczycielskiego i teoryi. Lekcye pojedyncze i zbiorowe. 966

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie przy ul. Szujskiego L. 7. 972
podlegająca w myśl reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 L. 43,196 inspekcyi władz szkolnych.
Obok głównych kursów, kóre się rozpoczną we wrześniu i październiku b. r. otwarto dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do państwowych egzaminów, składanych przed c. k Komisyami egzam. w Namiestnictwie wzgl. w Akademii handlowej specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — osobno dla Panów. Nadto udziela się nauki języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3 do 6 popołudniu kierownik szkoły
JÓZEF TOBICZYK Kraków, Szujskiego 7.

Obwieszczenie!
Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1911 artykułów żywności na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej, (typu wiedeńsk.) Nr. 0, 3 i 6 gryzku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej (średniej j kości) cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{3}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$) **słoniny wędzonej, kapusty i ziemniaków.**
Dotyczące, w formie listowej, dokładnie ułożone, marką stemplową za 1 kor. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności i mięso wołowe **do 18 października 1910** o godz. 9 przed południem pod adresem: „Garnisonsmenagesicherstellungskomite in Krakau“ w Prowianturze 20 pułku piechoty (Franz-Josephskaserne ul Rajska)
Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia z dn. 1 września 1910 (w Prowianturze 20 pułku piechoty, (Franz-Josefskaserne ul. Rajska).
Kraków, dnia 1 września 1910. 980
Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie
posiadające prawo publiczności
na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22886
Sebaldy Münnichowej
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.
obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.
Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.
Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki**, najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
KRAKÓW
L. JAWORNICKI.

Recenzya z „Nowej Reformy“ Nr. 500.
Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie“ opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta, ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik“ p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika“. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. brosz 1 K. 695

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Prasu. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguferyach. Cenniki na żądanie franco. 99

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
NA PLUSKWY: Ting-Ting. 792
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecaja najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.